

## Mankietnicy mordują!

(Do ilustracji tytułowej).

W miasteczku Strykowie koło Zgierza pod Łodzią miała się odbyć w niedzielę instalacja świeżo mianowanego proboszcza ks. Wieczorka na miejsce dotychczasowego ks. Jarosińskiego — Maryawity. Na ten zapowiedziany akt przybyło wielu prawowiernych katolików z Łodzi i okolic Stryko-



Tragedye nadbałtyckie: Obława na rewolucjonistów w lasach na Inflantach polskich.

wa, którzy przyłączyli się do licznego grona parafian miejscowych. Dowiedzieli się o tych przygotowaniach mankietnicy. Od rana zapełnił się kościół, a kto przybył za późno i nie mógł się wewnątrz pomieścić, zostawał na dworze; to też przed świątynią stanęły tłumy. Wtedy zjawił się ks. Pagowski, należący do sekty maryawickiej, odprawił mszę w kościele, poczem w kazaniu swoim zachęcał zgromadzonych do samoobrony. Wśród tego, nie wiedząc podobno nic o zamiarach mankietników, przyjechał do Strykowa ks. Wieczorek. Prawowierni chcieli go wprowadzić do kościoła, ale gdy mankietnicy stawili zacięty opór, nowy proboszcz cofnął się i odjechał zaraz do Warszawy. Parafianie udali się do ks. Jarosińskiego, który zaczął ich uspokajać, zwłaszcza zaś przestrzegał przed bójką. Między tłumem zauważono już liczną gromadę tercyarzy, przybyłych umyślnie z Łodzi. Prawowierni katolicy ruszyli wtedy szosą w kierunku Zgierza z zamiarem powrotu do domu, gdy wtem natknęli się na tłumy ludzi, nadciągających do Strykowa, a uzbrojonych w kije, kosy, cepy, siekiery, kłonicie itp. Byli to mankietnicy, a liczba ich ogromna rosła jeszcze z każdą chwilą. Mankietnicy zaczęli bić prawowiernych, a napadnięci, tembardziej, że byli nieprzygotowani i znajdowali się w mniejszości, rzucili się w popłochu do ucieczki. Część schroniła się do przydrożnej herbaciarni, gdzie właścicielka zamknęła zaraz lokal zewnątrz oraz drzwi od strony podwórza, zatarasowawszy je bilardem. W ten sposób zabarykadowani wewnątrz herbaciarni, bronili się przed napastnikami dość długo. Mankietnicy nie mogąc tedy zdobyć herbaciarni, wpadli na szalony pomysł. Podnieśli alarm na pożar, bijąc w dzwony. Nadbiegła straż ogniowa — zdaniem jednych, nie

zorientowała się widocznie w sytuacji, skoro polegając na informacjach mankietników, jakoby pożar wynikł wewnątrz zamkniętej herbaciarni, rozpoczęła akcję ratunkową od rąbania dachu i sufitu; według innych zaś, strażacy byli w zмовie z mankietnikami, którzy tylko na to czekali, żeby przez otwory w suficie lać wodę, rzucać kamieniami a nawet dawać strzały. Wewnątrz, kto mógł, chował się pod stoły i ławy, krył się za piecem, za szafami, pod bilardem i kanapami. Ale mankietnicy w ślad za strażakami zaczęli przez sufit spuszczać się do pokojów zamkniętych i wraz z członkami straży ogniowej wszczęli istną rzeź morderczą; wywlekali z pod stołów, z pod kanap ukrytych i toporami strażackimi, siekierami, cepami bili bez miłosierdzia. W herbaciarni panowała ciemność, gdyż światła pogaszone, a mordercom przyświecał latarką stróż kolejowy Wincenty Szklarek. Najstraszniej postępował znany a-

wanturnik z Dobrej, Czesław Mardzewski, który, jak sam twierdził, zabił własnoręcznie trzech Łódzian. (Aresztowano go potem). Co się tam wogóle działo wewnątrz herbaciarni, świadczą kule we drzwiach i ścianach, kałuże krwi zakrzepłej, w których wały się szczątki połamanych stołów i stołków. Na miejscu zabili mankietnicy pięciu ludzi ze sfer robotniczych i rzemieślniczych, ranionych zaś było około trzydziestu, z tych siedmiu ciężko pokale-



Kto rządzi Rosją: Prezydent ministrów rosyjskich, Sergiusz hr. Witte.

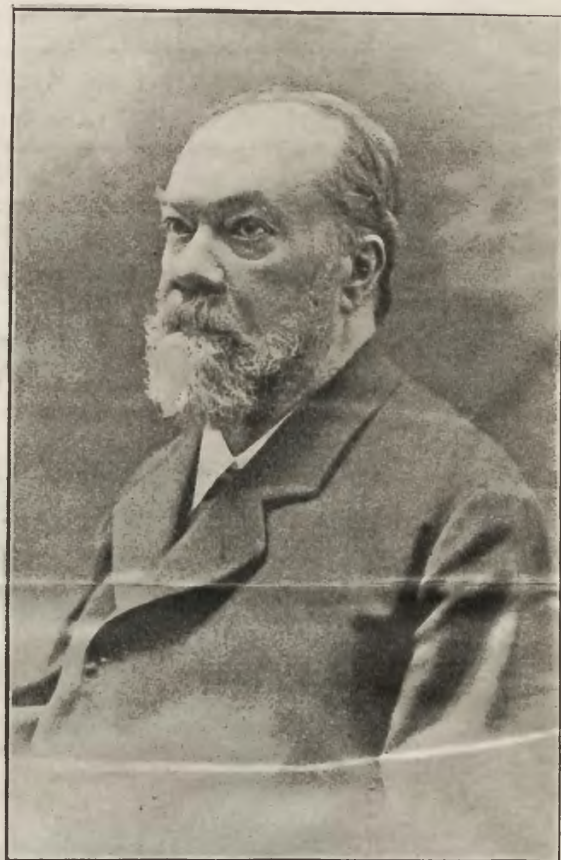
czonych wywleczono z herbaciarni i zamknięto w miejscowym areszcie. Rozbestwienie tłumu doszło do takiego napięcia, iż według świadectwa wiarygodnych osób, kopano trupy i znęcano się nad nimi w najhaniebniejszy sposób, a do rannych

nie dopuszczano felczera i nie pozwolono im nawet podać wody. Dopiero nazajutrz po przybyciu władz nałożono pięciu opatrunki i odwieziono ich koleją do Łodzi do szpitala, dwóch zaś niestety, już do trupiarni — wraz z pięciu tamtymi, którzy na miejscu zginęli, zamordowani przez fanatyków z sekty mankietników.

## Wielki parlamentarzysta.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Berlinie znakomity przywódca partii wolnomyślniej, nieubłagany przeciwnik Bismarcka, Eugeniusz Richter. Była to postać, w parlamencie Rzeszy powszechnym ciesząca się szacunkiem, dzięki szczerości i uczciwości poglądów, jakie w swych mowach rozwijał. Przemawiał on nieraz w kwestjach polskich, wywierając zawsze głębokie wrażenie.

Eugeniusz Richter, którego portret zamieszczamy w dzisiejszym numerze, urodził się w roku 1838 w Düsseldorfie. Napotkawszy zaraz w początkach swej działalności obywatelskiej na rozmaite przeszkody ze strony władz, porzucił służbę rządową i zaczął pracować jako polityk. W roku 1871 wybrany został posłem na sejm pruski i do parlamentu Rzeszy i wkrótce zyskał sobie sławę zna-



Wielki parlamentarzysta: Śp. Eugeniusz Richter, znakomity poseł i przywódca partii wolnomyślniej w Niemczech, nieubłagany wróg Bismarcka.

komitego mówcy i doskonałego, fachowego znawcy finansowej i ekonomicznej gospodarki państwowej. Wybrany przywódcą stronnictwa postępowego, rozwiniął w parlamencie obfitą w plony działalność; stronnictwo jego świetnie się rozwinęło i przybrało nazwę partii wolnomyślniej.

Jako polityk był na wskroś liberałem. Sprzeciwiał się wszystkiemu, co było obliczone na zbytne wzmocnienie się władzy w stosunku do podległych jej czynników społecznych. Nienawidził z całej duszy Bismarcka i nie cofał się przed żadnym środkiem, aby tylko żelaznemu księciu do-



W. hr. Lamsdorf, minister spraw zagranicznych.

Generał A. Rüdiger, minister wojny.

M. br. Fredericks, minister domu cesarskiego.

Wiceadmiral Birylew, minister marynarki.

C. Durnowo, minister spraw wewnętrznych.

Kto rządzi Rosją: Ministrowie rosyjscy w gabinecie hr. Wittego.